

SAMOOBRONA

TYGODNIK SPOŁECZNO - POLITYCZNY WSZYSTKICH STANÓW

Warszawa — Wilno — Lwów — Kraków — Białystok — Katowice — Łódź — Kalisz

Adres Centrali, Redakcji i Administracji: Poznań, ulica Polna 5 — Konto czekowe P. K. O. Nr. 62,268

Po przeczytaniu — oddaj drugiemu! — Z rąk do rąk!!!

Do Was — Pasterze!

Każdy jako tako uświadomiony Polak, a nie uzależniony od żydów, czy też od Wojtków żydowskich, rozumie, że odżydzenie Polski jest kwestją naszego narodowego i politycznego życia — lub śmierci!

Niestety wśród wielu tych, którzy nawet zdają sobie z tego sprawę panuje błędne, a ze wszech miar szkodliwe przeświadczenie, że całkowite wyparcie żydostwa z naszego życia mogłoby się fatalnie odbić na naszych sprawach gospodarczych. Przypisują oni jakieś nadprzyrodzone zdolności handlowe — organizacyjne żydom.

Zapominają o tem, że bezprzykładne sukcesy żydostwa, czy to w zakresie opanowywania naszego życia gospodarczego czy też politycznego lub kulturalnego i społecznego, zawdzięcza żydostwo jednemu — wstecznej, brudnej, plugawej podłości metod swych działań, swej pracy, sposobów realizowania swoich dążeń światowladnych.

Zupełnie się z tem zgadzamy, że kupiec, przemysłowiec czy rzemieślnik polski nie wytrzyma pola z żydami w walce konkurencyjnej, ale jedynie dla tego, że nigdy nie potrafi używać tak brudnych i plugawych metod i sposobów działania, jakimi z pełną swobodą, z czystym swoim antychryścyanizmem sumieniem kierując się żydzi.

Niestety pewna część jednostek naszego społeczeństwa została objęta zgniłą moralnością żydowską i stąd też biorą początek wszelkiego rodzaju afery, oszustwa i podłości, jakich się w ostatnich czasach dopuszczają dość często Polacy. Wystarczy jednak usunąć, wyeliminować z naszego życia laseczniki, rozsądniaki, gruzlicy moralnej — żydostwo, atmosfera życia naszego zostanie oczyszczona, warunki pracy i spółżycia — napewno ulegną radykalnej zmianie na lepsze.

Jak już nadmieniliśmy — odżydzenie Polski, to uchronienie jej przed upadkiem — nieuniknionym, jeżeli w porę się nie opatrzymy!

W dziele odżydzenia Polski największą rolę może zagrać nasze Duchowieństwo! Wierzmy święcie, że Ono najpierwsze i najlepiej zrozumie groźbę niebezpieczeństwa idącego na Polskę od żydostwa. — Wierzmy w to święcie dla następujących przyczyn:

W historii naszego Narodu Duchowieństwo nasze złożyło wiele, bardzo wiele dowodów patriotyzmu, gorącej miłości dla Ojczyzny i Narodu, a następnie ktoś, jak nie ksiądz zrozumie najlepiej podłość duszy żyda, tego żyda, który umęczył Zbawiciela naszego i który skroś wieki prowadzi z nieublaganą mściwością w dalszym ciągu walkę ze wszystkim co chrześcijańskie!

Twierdzenia powyższego nie potrzebujemy udawadniać, gdyż księża nasi najlepiej wiedzą, kto prowadzi i patronuje bezbożnictwu, masonerii i komunizmowi w Polsce, kto usiłuje narzucić Polsce śluby cywilne, świadomo macierzyństwo i inne heroje żydowskie.

Dla tego też całą mocą serca apelujemy do Włb. Duchowieństwa, prosimy o współpracę, o pomoc i poparcie dla naszej działalności!

ŻYD MUSI BYĆ TRAKTOWANY NA PRAWACH CUDZOZIEMCA I NIE MOŻE ZNALEZĆ PRACY, DOPÓKI CHOĆ JEDEN POLAK BĘDZIE BEZROBOTNY!

Nie w imię żadnej partji, nie w imię interesów tych czy innych grup społeczeństwa, ale w imię dobra ogólnego — narodowego, w imię Chrystusa, przeciw któremu żydostwo wszechświatowe sprzymierzyło się z SZATANEM!!

Żywiemy niezłomną wiarę, że księża

nasi, pasterze dusz naszych, przewodnicy nasi w życiu duchownym i moralnym, najlepsi i najpierwsi służy Chrystusowi, nie odmówią nam swej pomocy, swego współdziałania w walce o niezawisłość Ojczyzny i o chwałę Chrystusa!

K. Gajewski.

Kto się oddaje w szpony żydowskie

Odpowiedź na pytanie powyższe jest bardzo łatwa — w szpony żydowskie oddaje się poważna część biernego, leniwego, krótkowzrocznie egoistycznego społeczeństwa polskiego.

Typowym przykładem jest choćby zażydzenie adwokatury. Wystarczy przytoczyć, że w Warszawie adwokaci żydzi stanowią 51%, we Lwowie, 83%, w Krakowie 82%.

Winę za zażydzenie adwokatury, prócz tych Polaków, którzy udają się po porady prawne do żydów, ponoszą adwokaci — Polacy, którzy w swoich kancelariach zatrudniają aplikantów żydów. W samej Łodzi naliczono takich panów aż 32, u których znajdują zatrudnienie aplikanci żydzi. Na wieczną rzecz pamiątkę, aby panowie ci przeszli do historii, w świetle, jakie im się słuszy należy, przytaczamy za „Gazetę Warszawską” ich nazwiska oraz nazwiska zatrudnionych w ich kancelariach aplikantów — żydów:

Adw. J. Adamowicz zatrudnia żyda apl. F. Aspisa, E. Angersztejn — zatr. E. Lewkowiczównę, A. Biły — S. Harlendera, Arno Dalig — Chila Fordońskiego, B. Duszyński — B. Kornblita, F. Fait — Reginę Plywaką, Bolesław Fichna — J. Jakubowicza, K. Halicki — M. Mowszowiczównę, St. Herman — Wolfa Winera, M. Jastrzębski — M. Rogonwotoara, Adam Kitzman — Majera Engliszera, Korwin Korotkiewicz — F. Feinberga, J. Kopaczewski — Samuela Rozenkranta, Stefan Kanarewski — J. Wulfaona, Włodzimierz Kurczyński — Dawida Aspisa, E. Nawarski — L. Baua, W. Opaliński — L. Kanela, J. Osiecki — Dwojre Wiechowską i H. Tenenbauma, J. Oświęciński — J. Berkowicza, St. Pawłowski — J. Gotlieba, St. Rumszewicz — Dawida Szermana, J. Skawiczewski — Hirsza Bernstajna, Jan Stypułkowski — Eleazara Fuksa, Z. Wyżnikiewicz — Rojżę Landsberger, Stef. Sztrömajer — Benjamina Biber-gala, Ryszard Fogel — Bernarda Kapłana, Walter Kinderman — Wolfa Wik-tora, St. Gordziałkowski — Jakuba Łyszke, Urbanowicz — Rubinsztajna, St. Pniewski — Arona Wierzbickiego, Alfred Fogel — Saula Lewita, Roman Wajnkonis — Abrama Szychwarga.

W swoim czasie pisaliśmy o podobnych objawach w Wilnie, napewno też i w innych miastach polskich znajdziemy podobny lub przybliżony stan rzeczy.

Co ważniejsze, zwiększenie liczby żydów w adwokaturze postępuje znacznie szybciej niż wzrost żydów na wydziałach prawnych naszych uniwersytetów. Na liście kandydatów na aplikantów w miesiącu styczniu r. b. w Warszawie figuruje zaledwie 4 Polaków na 14 żydów. Po wprowadzeniu nowego prawa o ustroju adwokatury, ułatwiającego przenoszenie się adwokatów z jednej dzielnicy do drugiej, adwokaci żydzi zaczęli planowo rozmieszczać się po całej Polsce, pojawiając się coraz gęściej w

tych częściach kraju, gdzie ich doniedawna weale nie było.

Temu stanowi rzeczy sprzyja ta okoliczność, że niestety wielu Polaków zasięga porad u żydów oraz, że ze strony czynników miarodajnych nie się nie robi, aby adwokatów Polaków uchronić

Atak żydowski na Pomorze

Pomorze, a w szczególności nasz gród nadwiślański — Toruń — stał się celem wzmocnionych ataków żydostwa. Wali się tu tego lajdactwa coraz więcej. — Wystarczy jechać pociągami od strony Warszawy, żeby się przekonać, jak żydostwo zjeżdża do naszego miasta!

Wyjeżdżają stąd tobołami i walizkami naładowanymi różnemi naszymi towarami, m. in. rozwinięli na szeroką skalę akeję szwindlarską papierosami t. zw. „Rarytasy pomorskie”, za które tu płać po 70 groszy za pudełko (20 sztuk), żeby w Warszawie czy innem mieście b. Kongresówki sprzedać po 1 zł lub po 1,20 zł. Aż dopiero Monopol musiał wycofać ten gatunek papierosów, który był przeznaczony z pewnych względów wyłącznie dla palaczy pomorskich.

Inwazja żydowska koncentruje się w Toruniu przy ul. Szczytnej, gdzie znajduje się również bóżnica, oraz w przyległych ulicach. Kupiectwo toruńskie nie ukrywa, że jest poważnie zaniepokojone ekspansją żydowskich handelesów. Sytuacja jest tam poważniejsza, że kupiectwu toruńskiemu brak dostatecznie silnej organizacji zawodowej, która umiałaby bronić należycie interesów handlu chrześcijańskiego.

Spółceństwo ziem zachodnich mu-

przed katastrofalnymi skutkami, jakie ich czekają ze strony zalewu żydowskiego.

Ale cóż, kiedy wielu panów adwokatów, nawet mówiących dużo o swoim patriotyzmie, o zrozumieniu niebezpieczeństwa żydowskiego — tak długo to niebezpieczeństwo rozumie, jak długo nie trzeba sięgnąć po złotówkę w celu zaprenumerowania pisma antyżydowskiego, które przecież szerząc hasła odżydzeniowe działa m. in. i dla ich dobra. Ale cóż poradzić, kiedy puste głowy podobnych panów adwokatów, nie mogą objąć tak prostej kalkulacji.

Tak czy inaczej jednak, choćby wbrew głupocie naszych niektórych sławetnych adwokatów, trzeba w imię dobra ogólnego dążyć wytrwale do odżydzenia m. in. i adwokatury polskiej, a to choćby w imię zapewnienia jutra naszym własnym dzieciom!

si wyteńczy czujność, musi wyteńczy wszystkie swoje siły moralne, żeby się skutecznie przeciwstawić stale powiększającemu się zalewowi żydowskiemu!

Tymczasem w tym kierunku bardzo mało się u nas robi i myśli. Nie się nie robi w kierunku rozwinięcia należytej propagandy, któraaby miała na celu uświadomienie najszerzych warstw społeczeństwa o niebezpieczeństwie, jakie nam zagraża ze strony żydostwa. Czy np. nie powinny tutejsze organizacje kupieckie i rzemieślnicze propagować na naszym terenie „Samoobronę”? Ja sam rozrzucam kilkanaście egzemplarzy tego pożytecznego pisma, ale jednostka nie może zrobić tego, co powinno i może zrobić całe społeczeństwo lub chociaż li-czniejsze tego społeczeństwa jednostki.

Apeluję więc do Pomorza, do naszych kupców i rzemieślników, żeby rozrzucali masowo „Samoobronę” na naszym terenie. Pismo to jest tak tanie, że nikt z nas nie może się tłumaczyć brakiem środków materialnych. Zbierajmy się w grupy, niechaj dwóch czy trzech kupców wspólnie sprowadza po 100 egz., co wyniesie zaledwie 4 zł na tydzień. Na taki wydatek każdy się zdobyć może, a w ten sposób rozwiniemy szeroką propagandę ODŻYDZENIA POLSKI!!!

Medycyna w szponach żydowskich

Na równi z adwokaturą zalew żydowski opanowuje i medycynę. W tej chwili przytoczymy woj. Wileńskie.

Same Wilno liczy lekarzy — żydów 117 czyli blisko 30% ogółu lekarzy wileńskich. W takim zaś powiecie Stołpeckim żydostwo liczy w medycynie 58%, w Słonimskim blisko 48%, a samo miasto Słonim ma żydów lekarzy 63%.

W wileńskim stan rzeczy jest następujący:

Powiat dziśnieński — lekarzy 23, w tem 3 żydów.

Powiat mołodecki — lekarzy 13, w tem 5 żydów.

Powiat oszmiański — lekarzy 16, w tem 1 żyd.

Powiat postawski — lekarzy 13, w tem 2 żydów.

Powiat święciański — lekarzy 25, w tem 6 żydów.

Powiat wileński — lekarzy 13, w tem 3 żydów.

Powiat wileńsko - trocki — lekarzy 23, w tem 3 żydów.

W województwie nowogródzkim: Miasto Nowogródek liczy ogółem lekarzy 13, w tem żydów 3.

Powiat baranowski — lekarzy 38, w tem żydów 17.

Powiat lidzki — lekarzy 39, w tem żydów 13.

Powiat nieświeski — lekarzy 14, w tem żydów 3.

Powiat słonimski — lekarzy 24, w tem żydów 11.

Powiat stołpecki — lekarzy 12, w tem żydów 7.

Powiat szczuczynski — lekarzy 9, w tem żydów 2.

Powiat wołożyński — lekarzy 12, w tem żydów 3.

DOKĄD POLSKI KUPIEC I RZEMIEŚNIK NIE WYZWOLĄ SIĘ Z ŻYDOWSKIEJ NIEWOLI, DOPÓKI NIE UJMA W SWOJE RĘCE HURTOWEGO HANDLU!

Śmiertelność niemowląt chrześcijańskich

Jak wiadomo żydzi wyprzedzają nas we wszystkich dziedzinach życia. Opanowali niemal całkowicie nasz handel, przemysł i rzemiosło, wdzierają się do zawodów wolnych. W szeregach społeczeństwa polskiego wzrasta prawie z dniem każdym bezrobocie, a więc nędza, kupey i rzemieślnicy chrześcijanie raz poraz bankrutują, nieruchomości polskie przechodzą w ręce żydowskie!

Powyższy stan rzeczy pociąga za sobą i dalsze następstwa. Oto według danych ogłoszonych przez „Wiadomości Statystyczne” żydostwo wyprzedza nas i pod względem przyrostu naturalnego, a to z tej racji, że u żydów jest znacznie mniejszy odsetek śmiertelności niemowląt.

Statystyka za 1933 r. wykazuje bowiem, że na 100 urodzeń było zgonów niemowląt wśród katolików 13 proc., wśród prawosławnych — 12 proc., wśród grecko-katolików aż 16,8 proc., ewangelików — 16,1 proc., a wśród żydów na 100 urodzeń przypada tylko 4,6 zgonów niemowląt.

Nie w tem niema dziwnego — Polak nie jest w stanie zapewnić swojej rodzinie jakichś takich warunków bytu. Spółność życia i mieszkania Polaków uraga wszelkim, najprymitywniejszym warunkom higieny, matka głodna nie jest w stanie karmić swego niemowlęcia, jeżeli je karmi, to pokarmem zatrutym zgryzotą.

Z cyfr powyższych wynika, że każdy

omijający sklep chrześcijański, każdy Polak obojętny na zalew żydowski jest dzieciobójcą, jest mordercą niemowląt polskich!

Nie potrzeba nam dyrdymałów o „świadomości macierzyństwa”, potrzeba nam zaś solidarności narodowej, która zapewni pracę i chleb, a więc możliwość egzystencji naszemu robotnikowi, rzemieślnikowi i kupecowi. Niechaj żydostwo pomniejszy swój przyrost naturalny, aby najprędzej uwolnił świat od siebie, t. j. od zarazy — my zaś pracujmy nad zapewnieniem sobie lepszego jutra, abyśmy mogli spokojnie wychowywać dzieci nasze ku szczęściu Ojczyzny i na chwałę Chrystusa!!

K. Z. I.

O duszę młodego pokolenia

„Echo Miast i Wsi” porusza bardzo doniosłą sprawę:

Jedną z takich dziedzin, o której chcę tu mówić, to szkolnictwo. Mam przed sobą sprawozdanie roczne jednego z gimnazjów krakowskich; otóż w tej jednej tylko szkole praktykowało w roku zeszłym 6-ciu żydów na ogólną liczbę 9-ciu kandydatów; w gimnazjum żeńskim w Sosnowcu, po usunięciu dotychczasowej dyrektorki, praktykują 3 żydówki, w wielu innych szkołach, o których nie mam danych, dzieje się zapewne podobnie. — Pomiędzy w tej chwili kwestję materialną (choć i to jest ważne, że tylu młodych Polaków potrzebuje pracy, a fortytuje się żydów) i pomyślmy, czy nie jest to oburzającym, aby dzieci polskie miały nauczycieli żydów? — Wszakże szkoła nie tylko nauczanie ma na celu, ale i wychowywanie, a wychowywać powinna w duchu chrześcijańskim i w duchu tradycji narodowej polskiej. — Jakże można spodziewać się tego od żyda, któremu zarówno tradycja polska, jak i kultura i etyka chrześcijańska są najzupełniej obce. — Wszakże wychodząc, bardzo często, bezpośrednio z żydowskiego ghetta, odnosi się on wy-

rażnie wrogo do tego wszystkiego, co dla nas stanowi właśnie skarb najdroższy.

Niedość bowiem mówić poprawnie po polsku, znać historję i literaturę — narodowości nie nabywa się tak łatwo — trzeba było całych pokoleń, które wyrosły z tej ziemi, skrapiały ją swą krwią i potem, całych wieków tradycji, wspólnej doli i niedoli, upadków i chwały, aby mogło wytworzyć się silne poczucie przynależności narodowej. — Skądże mają ją mieć w stosunku do Polski żydzi, dla których ta ziemia jest tylko terenem geseftu, miejscem tymczasowego pobytu, o ile nie znajdzie się lepsze pole dla interesu.

Trzeba pamiętać, że żydzi, jako obcy rasą, mają inną zupełnie psychikę, oni nie rozumieją nas, a my ich. — Zresztą, w przystępie szczerości, sami to przyznają: „Hajnt” żydowski w Nrze 12, 1933 r., pisze w związku z wypadkami w Niemczech i z usuwaniem lekarzy żydów z Niemiec: „Nie można zaprzeczyć, że lekarz żydowski nie rozumie psychiki chorego chrześcijanina i nie może go należycie leczyć, powinien natomiast leczyć chorych żydów, których może traktować zgodnie z etyką żydowską”. Zu-

pełnie się z tem zgadzamy ale i wychowywać powinien tylko dzieci żydowskie.

W jednej ze szkół krakowskich nauczyciel żyd zaprenumerował do biblioteki szkolnej „Wiadomości Literackie”, w innej dano jako temat do wypracowania dziewczynce z 7-mej klasy „Sprawę Gorgonowej przed sądem rzymskim”.

Dla nas są to pedagogiczne potworności, dla nich rzecz zupełnie naturalna. — Jakież owoce może wydać takie wychowanie, nie oparte na etyce chrześcijańskiej ani na miłości Ojczyzny, sączące w duszę dziecka obojętność narodową i religijną? — Trzeba przyznać że naogół dzieci reagują na to narzucenie im nauczycieli żydów niechęcią — instyktownie bronią się przed niebezpieczeństwem. Dlaczego jednak godzą się z tem rodzice, wszakże mają prawo żądać, aby dzieci ich otrzymywały polskie i chrześcijańskie wychowanie. — Obecne wpływy i naleciałości, przenikające powoli i zdawałoby się niespostrzeżenie, zmieniają jednak, paczą i zatrują duszę narodu, a dbać o czystość narodowego ducha, to pierwszy i najświętszy nasz obowiązek.

Korespondencje

Warszawa. W jak zastraszcający sposób kurczy się nasz handel, a potężnieje z dnia na dzień handel żydowski w stolicy, najlepiej świadczy fakt, przejścia szeregu lokali sklepowych przy ulicy Marszałkowskiej w ręce żydowskie.

Po sklepie tytuńowym Szymanowskiego (Marszałkowska 77) wszedł żyd Librezen, po składzie apt. Domaradzkiego (Marszałkowska 81) zajmuje żyd A. Hopner, w swoim czasie spółnik Domaradzkiego i prowadzi obecnie interes pł. „Centralny skład apteczny”. Po magazynie bielizny H. Łopalewskiej — żyd Weinbaum, po wędliniarni Bielikiewicz — sklep żyd. fabr. czekolady „Plutos”, przy ul. Marszałkowskiej 85 przeszła w ręce żyda Brylanta perfumeria, po składzie kolonjalnym Majewskiego weszła żydowska firma Fuks z centralą na Nalewkach, po firmie Z. Mentzel, również żydowska firma powyżej wymieniana, po składzie detalicznej sprzedaży czekolady firmy Wakarecy — wszedł żyd Szankel z perfumerią, po składzie win b-ci Gutowskich — żyd Zerman z trykotażami, po barze Londyńskim — restauracja koszerne „Qutek” po magazynie konfekcji Chmielewskiej — żydowski skład wędlin M. Jagody, po blawatach Maciejewskiego — żyd Szpiro, blawaty, po składzie detalicznym firmy Fruziński — żydowski skład mebli Fatera. Skład dywanów Bereda (Marszałk. 132) obecnie żydowska księgarnia naukowa. Aloizy Ludwig i Syn, sklep galanterijny (Marszałk. 130), jedna z najstarszych firm chrześcijańskich tej branży, sprzedana została na żydowski skład futer S. Lehr.

Galkowska, magazyn konfekcji i galanterji (Marszałk. 138), kupiony został na żydowski skład futer Braci Karmazyn.

Wędliniarnia Reif (Marszałk. 137), kupiona została przez żyda Z. Begleitara na sklep z krawatami.

K. Mokrzyński, skład żyrandoli i palników (Marszałkowska 137), zakupiony został na skład sukna A. Rapaport.

Magazyn konfekcji męskiej J. Sipka

(Marszałk. 139) A. Wiernik, skład porcelany.

Magazyn blawatny E. Kowalska (Marszałkowska 141), został odstąpiony ostatnio na skład welen i włóczki Ka-Ki-Bi (J. Frenkiel), której centrala mieści się na Nalewkach.

Mleczarnia J. Poltyński (Marszałkowska 144), kupiona została przez żyda Hermana Ungera na sklep z patentowanymi piecami pod firmą „American Union”.

Winiarnia „Pod Niedźwiedziem” (Marszałkowska 148), kupiona została na żydowski skład dywanów Mornel.

Kantor dziennika „Warszawianka” (Marszałk. 140) sprzedany zagranicznej firmie Meini, zarząd której w Warszawie znajduje się w rękach żydowskich.

Sklep z zabawkami A. Wodniakowski (Marszałkowska 151) kupiony został przez żydowską hurtownię zabawek J. Kingelblum.

Jak widzimy, zażydzenie śródmieścia postępuje szybko naprzód. Jeżeli nadal pójdzie w tem tempie, krótko na Marszałkowskiej będziemy mieli niewiele sklepów chrześcijańskich. Na innych ulicach śródmieścia dzieje się nie lepiej. Wkrótce do tej sprawy powrócimy.

Kielce. Reprezentacja żydowska przy Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem w Kielcach (ul. Duża nr. 5. prezes Icek Fiszmann) wydała do ludności żydowskiej dwie odezwy (po polsku i po żydowsku).

W jednej z nich ogłasza, że praca i ideologia B. B. W. R. „wolna od partyjniactwa, klasowości i rasowych uprzedzeń” wydaje wśród ludności żydowskiej coraz piękniejsze rezultaty i że ludność ta tworzy „samorządnie” reprezentację przy lokalnych organizacjach B. B. W. R. Odezwa nawołuje Żydów do wstępowania w szeregi B. B.

W drugiej odezwie zarząd żydowskiego B. B. podaje do wiadomości, że w lokalu swym rozpoczął wydawanie bonów żywnościowych dla niezamożnych Żydów.

Obie odezwy wskazują, że mamy tu do czynienia z przedwyborczą agitacją dużego odłamu Żydów na rzecz „sanacji”.

Bez komentarzy....

Nasza kronika

W Paryżu niedawno doszło do bójki na placu de L'Etoile pomiędzy zwolennikami prawniczej organizacji „Solidarite Francaise” a sprzedawcami socjalistycznego dziennika „Populaire”.

Wczoraj w Quartier Latin wybuchło ostre starcie pomiędzy studentami antysemitami i żydami. Gdy nadeszła policja, obie strony się rozproszyły. Trzech żydów zostało poważnie zranionych. Twierdzą, że zostali napadnięci za to, iż nie chcieli sprzedawać antysemitycznych ulotek.

„Action Francaise” określa liczbę rannych w tem starciu na 30, wywodząc dalej:

„Walczących rozdzielono, lecz policjanci strzelili się przed aresztowaniem któregoś z napastników. Zbadanie ich dokumentów mogło być bardzo cennym przyczynkiem do akcji żydowskiej.”

W niedzielę, przy pięknej słonecznej pogodzie, w biały dzień, w śródmieściu Paryża, uciążliwi żydzi z Niemiec oraz innych śródowisk, mogli bezkarnie napaść rodowitych Francuzów. To już troszeczkę za wiele.

Co myśli o tem minister spraw wewnętrznych Sarraut i prefekt policji Langeron? Policja aresztowała jedną osobę, jak się okazało zwolennika „Solidarite Francaise” w dodatku rannego.

Żydowski poseł Wiślicki odbył konferencję z dyrektorem departamentu politycznego w min. spraw wewnętrznych. Poseł Wiślicki poruszył wypadki przeciwżydowskich wystąpień, które ostatnio odbyły się na prowincji.

Wiślicki miał również konferencję z wiceministrem skarbu p. Kozłowskim, w związku z nową ustawą o ruchu spółdzielczym.

Żydz się kłóca. Wśród sjonistów w Jerozolimie powstały ostatnio poważne tarcia wewnętrzne. Grupa „Mizrahi”, z rabinem Berlinem na czele, żąda, aby akcja sjonistyczna została oparta wyłącznie na religji, w przeciwnym razie rabin grozi nie tylko wystąpieniem z egzekutywy sjonistycznej, lecz nawet „wojną religijną”.

Również i grupa Zabotnińskiego wysunęła swoje żądania co do równouprawnienia robotników - rewizjonistów z innymi robotnikami przy podziale pracy.

Codziennie kłótnie i bójki między sjonistami przybrały ostatnio takie rozmiary, że władze palestyńskie zabroniły na przeciąg dwóch miesięcy urządzanie pochodów i demonstracyj ulicznych.

Meły żydowskie w „Strzelcu”. Żydowski sjonistyczny „Nowy Dziennik” pisze pod a-

dresem akademickiego, krakowsk. „Strzelca”: „Odnacza się tem, że rozwija pewną agitację wśród żydowskich akademików, czego efektem jest to, że „Strzelec akademicki” nasiąkał żydowskimi mełami, wyrzutkami i karjerowiczami”. Bardzo cenne i charakterystyczne jest to świadectwo pisma żydowskiego o żydowskich członkach „Strzelca”.

Kto z żydem ten przeciw Polsce

To i owo

Od kilku miesięcy toczy się w handlu cukrem w Krakowie zacięta walka konkurencyjna. Doprowadziła ona do tego, iż niektórzy kupcy sprzedają cukier detalicznie poniżej ceny wagonowej, byle tylko zgniebić konkurentów. Spowodowało to oczywiście dużą dezorientację w handlu cukrem i fakt, że w różnych sklepach pobierana jest różna cena za ten artykuł.

W Rybniku zdarzają się często wypadki że na przechodniów napadają szczerzy. Niedawno na przechodzącą ulicą panią B. napadł nagle szczerz wielkości średniego kota. Zwierz z taką wściekłością rzucił się na swą ofiarę, że przegryzł śniegowce, trzewiki i wgrzyzł się napadniętej w nogę. Dopiero kilkakrotne uderzenie teczka zmusiło szczerza do ucieczki. Towarzyszka napadniętej zemdlą.

We wsi Wilaki, pow. święciański, woj. wileńskie, gospodarz Kaczyński skrzętnie przechował w domu pod podłogą 1 tys. 200 dolarów w papierach. Jakaś była jego rozpacz, gdy pewnego razu, zaglądając do skrytki, przynależał się, że skarb jego cały został zgryziony przez myszy. Kaczyński, będąc jeszcze w Ameryce, powierzył pewną część swych oszczędności bankowi, który potem zbankrutował. Stracił on więc wszelkie zaufanie do banków i to stało się przyczyną jego nieszczęścia.

Z Łasku pod Łodzią donoszą, że ludność miejscowa nie pozwoliła „Strzelcom” na stanie na straży przy grobie Chrystusa w kościele. Zachowanie się „Strzelców” wywołało w parafji ogromne oburzenie i podniecenie.

Z polecenia komisarjatu rządu zamknięto zrzeczenie aplikantów, grupujące aplikantów chrześcijan w Warszawie w liczbie około 300. Kuratorem został wyznaczony niejaki Olszewski, który swego czasu skazany został przez sąd uniwersytecki za kierowanie bójką, która napadła na walne zgromadzenie „Bratniej Pomocy”, z której Olszewski został poprzednio wydany.

Dwaj więźniowie z celi nr. 18

Autentyczne

Początkowo obaj więźniowie w celi nr. 18 nieco się na siebie boczyli. Po pewnym czasie jednak, skazani na ciągłe obcowanie z sobą, zbliżyli się i przepędzali czas na długich, przyjaźnielskich pogawędkach.

Przeważnie mówił Felek, opowiadając o swych licznych wyprawach kasarskich.

Raz towarzyszył niedoli zapytał go:

— A za co pan tu teraz siedzi?

— Et! Nie warto gadać....

— Niech pan opowie!

— Jak już konieczne, to i niech będzie.

Siedzę za robotę w banku. Kasę prulem. Rakiem. Wypałem się. Nakryli mnie i szlus.

— A dużo pan też wtedy zainkasował?

— Jak? Co?

— Dużo pan zabrał gotówki?

— Nie warto gadać? Kasa była pusta.

Wszystkiego dwieście złotych ledwo na-

zbierałem.

— Aha!

— Bo ja też siedzę za robotę w banku. W tym samym banku....

— W tym samym banku?

— Tak.

— A dużo pan buchnął?

— O! dużo więcej!

— Ile?

— Około trzysta tysięcy....

— Z tej samej kasy?

— Z tej samej.

— Tyle forsy! Jak pan to zrobił?

— Od środka....

— Jakto od środka? Na podkop?

— Nie!

— Wiece jak?

— Poprosto byłem tam dyrektorem....

**PRAWDZIWA SWOBODĘ ODZY-
SKAMY DOPIERO WTEDY, GDY O-
STATNI ŻYD WYJEDZIE Z POLSKI!**

**KTO ZALEGA W OPŁACIE PRENUMERATY, CZY TEŻ OPÓZNIŁ
WPLATĘ NALEŻNOŚCI ZA ODBIERANE W WIĘKSZYCH ILOŚCIACH
NASZE PISMO — TEN JEST NASZYM WROGIEM, A PRZYJACIELEM
ŻYDÓW, GDYŻ WSPÓLDZIAŁ Z NIMI W PODWAŻANIU EGZYSTEN-
CJI „S A M O O B R O N Y”!**

Wywóz pcheł z Ameryki

Zupełnie nowy artykuł eksportowy znaleziony został ostatnio w Ameryce. Po raz pierwszy za czasów swego istnienia ojczyzna Lincolna wysłała do Europy transport... pcheł w ilości 500 sztuk.

Orginalny obstatunek na pchły otrzymany został z Kopenhagi. Królestwo duńskie słynne jest nie tylko z nieśmiertelnego Hamleta, lecz także ze wzorowej czystości swych obywateli. Wobec tego, że w kraju prawie że się nie spotyka tych owadów, zakładom naukowym brakuje pcheł dla swych doświadczeń naukowych. Pewna instytucja naukowa w Kopenhadze zwróciła się do Bostonu z niezwykle obstatunkiem 500 pcheł. Propozycja ta skierowana została do fermy nie-

jakiego rolnika nazwiskiem Nashoire, gdzie niezwłocznie została wykonana. Krwiożercze miniaturowe stworzenia zaopatrzone od powiedniem pożywieniem, wysłane zostały pocztą, według wskazanego adresu.

Amerykańskie pisma, podając ten ciekawy fakt, weale nie wspominają ile kosztowała podobna niezwykła transakcja handlowa.

Jak twierdzą europejscy uczeni, pchły za ostatnie lata wykazują tendencję ku zanikaniu. Przyczyną tego zjawiska jeszcze nie są ściśle ustalone, przedstawiając swego rodzaju zagadkę XX w. dla badaczy naukowych.

Ogrzewanie centralne z czasów przedchrystusowych

Poraz drugi znaleźli archeologowie urządzenia centralnego ogrzewania w miastach starożytnych. Odkrycia dokonano w miejscowości Lareana, w Indiach, gdzie zupełnie przypadkowo, przy wykonywaniu robót ziemnych natrafiono na stare budowle. Dalsze prace wykazały, iż były to ruiny

siedmiu miast z czwartego wieku przed Chrystusem; archeologowie znaleźli w nich piękne sprzęty domowego użytku, zdobne malowidłami naczynia gliniane. Domy zbudowane były z wypalanej cegły i posiadały centralne ogrzewanie.

Gdy żydzi są strażakami

Do mławskiej straży pożarnej przyjeżdżało ośmiu żydów mimo protestów strażaków-Polaków. Skutki przyjęcia żydów do straży pożarnej nie dały na siebie długo czekać. Oto w czasie pożaru w jednej z wiosek powiatu mławskiego, w trakcie akcji ratunkowej, strażacy-żydzi porzucili samowolnie swe stanowiska i udali się do okolicznych gospo-

darstw, wyzyskując swój przyjazd, po zakup kur i gęsi.

Po akcji ratunkowej straż pożarna odjechała do Mławy bez żydów.

Fakt powyższy wywołał wielkie oburzenie w całym powiecie, oburzenie tem większe, że w stosunku do dezerterów nie wyciągnięto żadnych konsekwencji.

Zażydzenie handlu hurtownego

Firma chrześcijańska „Huty Szkłane J. Stolle Niemen”, Sp. Akc. w miejscowości Niemen, woj. nowogrodzkie, założyła w Bydgoszczy hurtownię szkła i sprzętów, której kierownictwo powierzyła żydowi Wolfowi Dubińskiemu z Sopotu. Kupiectwo polskie odnośnej branży upatruje w tem brak orientacji, czy też ignorowanie stosunków tutejszych przez wymienioną firmę.

Tak kupiectwo jak i całe zdrowo myślące społeczeństwo ziem zachodnich żąda słusznie, aby wytwórcy, którym zależy na zbycie swych towarów w Poznaniu, na Pomorzu, czy na G. Śląsku, stanowczo przestrzegali hasła „Swoją drogą”, co zresztą w całej pełni obowiązuje również wytwórców tutejszych, które w innych dzielnicach posiadają filie, hurtownie, lub zastępców.

Polacy!

Takich troje „Polaków” wynalazł, tym razem paryski „Journal des Débats” i opisał ich awanturę w następujących słowach:

„Dziś rano o godz. 19, na rogu ulic Ramponneau i Tourtille, człowiek, nazwiskiem Schwiderski Ibel, czeladnik piekarski, Polak, oddał cztery strzały z rewolweru do swej dawnej kochanki, panny Dyjenkanz Sajga, Polki, oraz do jej siołzomka, p. Ludwika Wajnyzotk,

krawca. Panna Dyjenkanz, zraniona śmiertelnie, zmarła w szpitalu. Pan Ludwik Wajnyzotk nie był trafiony. — Zabójca (pan Schwiderski Ibel) został aresztowany.”

O ile z tych dziwolągów nazwiskowych wniesić można, wszyscy troje są to zwykłe żydy, a z wszelką polskością nie mają — prócz paszportu — nie wspólnego.

Emigracja żydowska do Palestyny

Według danych statystycznych rządu palestyńskiego w roku ubiegłym przybyło do Palestyny 27.862 żydowskich imigrantów. Poza tem 2.425 turystów zalegalizowało swój pobyt w Palestynie, a 10.366 turystów pozostało w Palestynie bez zezwoleń. Wziąwszy pod uwagę, że w r. 1933 naturalny przyrost ludności wynosi 4.500, określić można wzrost ludności żydowskiej w Palestynie na 45.000 osób. Wśród imigrantów było 7.030 osób z kapitałem od £ 250 do £ 1.000. Poza tem przybyło do Palestyny 142 duchownych i 391 nieznów. Na podstawie certyfikatów, przybyło do

Palestyny 11.165 żydów z 7.788 członkami rodzin. Na podstawie t. zw. „dri-szot” przybyło do kraju 2.846 osób. Najwięcej żydów przybyło z Polski, a mianowicie 13.125, następnie z Niemiec 5.392. Ilość żydów, przybyłych z Niemiec, podana przez rząd palestyński, nie zgadza się z danymi Agencji Żydowskiej. Według danych Agencji, przybyło niemieckich żydów około 11.000. — Wielka ta różnica wynika z faktu, iż Agencja Żydowska uwzględniła przy swoich obliczeniach niemieckich żydów, przybyłych do Palestyny w charakterze turystów.

Przywileje żydostwa

Wiedeński tygodnik „Der Stürmer” podaje ciekawe, poparte materiałem dowodowym, zestawienie lekarzy miejskich, zatrudnionych przez gminę Wiednia. Z zestawienia tego widać, że chociaż 90 proc. ludności Wiednia stanowią chrześcijanie, na 140 lekarzy miejskich, tylko 28 jest katolików i chrześcijan, re-

szte zaś stanowią żydzi i bezwyznawowcy.

Na 49 lekarzy szkolnych katolików jest tylko 12, na 35 szkolnych dentystów — katolików 3, a w specjalnym dziale walki z gruźlicą, gdzie czynnych jest ośmiu lekarzy, niema ani jednego katolika.

Domy papierowe

Papier, który, jak chce inżynier Charczewski wynalazca ogniotrwałej masy papierowej, ma się stać odpornym na ogień, przechodzi różne chemiczne impregnacje, kąpiele, po wysuszeniu zaś zostaje sprasowany hydraulicznie,

staje się materiałem niepalnym, a jako materiał sam przez się specyficznie mocno izolowany, nadaje się jako najbardziej odpowiedni do celów budowlanych: do pokrywania dachów, sufitów, ścian, podłóg, schodów, zastępując przy stoso-

waniu do ścian i sufitów — trzeć i nietrwałe wyprawy wapienne itp.

Jednocześnie inżynier Charczewski wynalazł sposób wyprawiania papierowej fasady i ścian specjalną szlachetną wyprawą (tynkiem — kombinacją marmuru lub odpadków porcelanowych) nadając papierowym domom — wilłom charakter indywidualny, w lekkim stylu muirowanych.

Omawiany wynalazek został zgłoszony do opatentowania i jak nas informuje wynalazca, zainteresowały się już tem inne kraje, jak Japonia, Palestyna, Hiszpania, Angola, Afryka, a nawet Ameryka. Należy wierzyć, że przedewszystkiem w rodzimym kraju wynalazek ten znajdzie należyty ocenę, a zwłaszcza w wielkich miastach, na ich peryferiach, oraz na Kresach, gdzie nawet stare domy drewniane mogą otrzymać powłokę papierową, a zaprawione wspomnianym

wyżej tynkiem, zabezpieczone zostaną temsamem przed ogniem, nadając jednocześnie fasadzie nową i bardzo efektowną szatę. Przypuszczać też należy, że wszystkie towarzystwa ubezpieczeniowe, we własnym zresztą interesie, poprą omawiany wynalazek, obniżając taryfę stawek ubezpieczeniowych, co wpłynie na najszerze zastosowanie wynalazku inż. Charczewskiego. Jednocześnie t-wa te zaoszczędzą kolosalne miliony, jakie obecnie wypłacają corocznie pogorzelnikom.

Jak nas objaśnia wynalazca, domy papierowe jego wynalazku są o 20% tańsze od murowanych, a trwałością nie ustępują, zaś przewyższają kolosalnie drewniane.

Materiał papierowy do celów budowlanych, wynalazku inż. Cholewy-Charczewskiego wprowadzony będzie na rynek pod nazwą „Termolitu”.

AKCJA ODŻYDZENIOWA

jest nie do pomyślenia bez propagandy idącej w kierunku uświadczenia najszerzych warstw społeczeństwa polskiego o niebezpieczeństwie żydowskim.

W tym celu też została wydana broszura propagandowa p. t. **RATUJMY POLSKĘ!**, obszerna, ilustrowana, opracowana bardzo popularnie. Na treść wspomnianej broszury składa się szereg rewelacyjnych materiałów wykazujących wrocie zakusy żydostwa w stosunku do całego świata chrześcijańskiego, ich działalność obliczoną na zglubę Polski.

Broszura ta wydana jest w tym celu, żeby każdy Polak - patriota, pragnący przyczynić się do poszerzenia uświadczenia o niebezpieczeństwie żydowskim mógł chociaż parę egzemplarzy rozdać jednostkom niedoceniałym szkodliwości żydowskiej. W tym celu oddajemy omawianą broszurę w większych ilościach niż ceny własnego kosztu.

Pojedynczy egzemplarz broszury kosztuje 60 gr, przy zamówieniu 2—5 egz. po 45 gr. szt., 6—10 egz. po 40 gr. szt., 11—25 egz. po 35 gr. szt., 26—50 po 30 gr. szt., 51—100 egz. po 25 gr. szt., ponad 100 egz. po 20 gr. za sztukę.

Zamówienia należy kierować pod adresem: Kalisz, skr. poczt. 208, jednocześnie zaś należy na konto czek. PKO. Nr. 62.268 wpłacić odpowiednią kwotę za zamówioną ilość broszury, gdyż takową wysyłamy tylko za gotówkę.

Fundusze żydowskie

Pisaliśmy już o subwencji, jaką mają otrzymać od rządu polskiego żydowskie kasy bezprocentowe, których zadaniem jest zasilać żydowskie rzemiosło i handel kredytem bezprocentowym, a to w celu skutecznej walki konkurencyjnej z rzemiosłem i kupiectwem polskiem.

Żydzi w dalszym ciągu pracują nad finansowem opanowaniem nas.

„Moment” donosi w depeszy Ż.A.T. z Nowego Jorku o rozpoczętej zbiórce 3 milj. dolarów, z których połowa ma pójść na cele syjonistyczne, a druga połowa dla „Joint” w Europie.

„Fundusze, które będą przydzielone „Jointowi”, będą użyte na działalność pomocy i przebudowy społecznej, łącznie z organizacjami żydów niemieckich i z komitetami pomocy dla zbiegów w różnych krajach, jak również na dalszy ciąg programu pomocy dla żydów w Europie środkowej i wschodniej”.

Już ostatni tydzień !!!

Czytelnicy, którzy do 29. b. mies. opłacą zgóry roczną prenumeratę „Samooobrony” (4,50) otrzymują tytułem premii **DARMO**, bez zwrotu kosztów przesyłki, jedną z wymienionych poniżej książek:

„Protokoły mędrców Syonu”

Powrót do gniazda — I. Kraszewskiego, powieść, 2 t.

Żyd w powieści polskiej — Jeske-Choińskiego.

Tam gdzie się Wisła kończy — A. Gruszeckiego, pow. 2 t.

Każdy Czytelnik zaś, mający opłaconą prenumeratę za II kwartał r. b. wyżej wymienione książki może otrzymać w przeciągu kwietnia za dopłatą po 60 gr. jako zwrot kosztów przesyłki. Niezależnie od powyższego mający opłaconą roczną prenumeratę „Samooobrony” otrzymać mogą:

Komplet dzieł A. Mickiewicza, w oprawie płóc. ozdobnej

Komplet dzieł J. Słowackiego, w oprawie płóc. ozdobnej 2 tomy

Komplet dzieł Z. Krasińskiego, w oprawie płóc. ozdobnej

za dopłatą po 5 zł za każde, prenumeratorzy mający opłaconą prenumeratę za kwartał II rb., dopłacają po 6,50 gr.

Wreszcie oddajemy Czytelnikom opłacającym do 29 bm. roczną prenumeratę „Samooobrony” powieść wielkiego pisarza **St. Reymonta** — „Chłopi” za dopłatą 7,50 gr.

Pieniądze wpłacać na konto czek. PKO. nr. 62.268.

A zatem na dalsze umocnienie się i rozkrzewienie żywiołu żydowskiego w Europie środkowej i wschodniej, a więc i w Polsce, wpłynie wkrótce z Ameryki z tej nowej zbiórki — półtora miliona dolarów.

Z polityki

T. zw. konstytucja uchwalona przez BB. w sejmie ma być pono załatwiona dopiero w grudniu rb. Obecnie odbywają się w łonie BB. narady nad poprawkami do onej konstytucji.

Rząd postanowił poselstwo nasze w Moskwie podnieść do rzędu ambasady.

Władze rumuńskie w Bukareszcie wykryły szeroko zakrojony spisek przeciwko królowi, jego rodzinie i rządowi.

W Brukseli doszło do ostrych starć między organizacją narodową a komunistyczną, w wyniku których padło wielu rannych po obu stronach.

Pismo bolszewickie „Izwiestja” pisze o kolosalnych zbrojeniach niemieckich. Budżet Reichswehry wzrósł bowiem z 671 milionów do 894, ministerstwa lotnictwa z 208 milj. na 250. Rzecz prosta „Izwiestja” mają słuszość, wskazując na stale powiększające się zbrojenia niemieckie, ale wartoby też dowiedzieć się, jak to się zbroi Rosja Bolszewicka.

Wielkie wrażenie wywarło we Włoszech uwolnienie z pracy osobistego sekretarza Mussoliniego p. Chiavoliniego. Musolini żądał od sekretarza, by ten w pewnym określonym czasie ożenił się. Sekretarz tego jednak nie uczynił, oświadczając, że nie ożeni się dotąd, dopóki nie znajdzie dla siebie odpowiedniej kobiety.

Może się to wydawać śmiesznym, a jednak kryje się w tem głęboka troska Mussoliniego o podniesienie naturalnego przyrostu ludności. Fakt powyższy jest dowodem wielkiego rozumu dyktatora Włoch. Niestety, inne narody nie mogą się poszczycić tem, żeby posiadały równie mądrego męża stanu i wodza, chyba dzisiejsze Niemcy. Antyżydowskie i jednocześnie prorządowe czasopismo „Polska Kultura i Praca” kończy artykuł p. t. „Ciszej tam, żydzi” w taki sposób: „Przydałby się nam bardzo polski Hitler”...

W powiedzeniu tem jednak mieści się bodaj coś więcej, niż krytyczne, opozycyjne nastawienie... **K.Z.I.**

3)

SYNOWIE SZATANA

KS. IGN. CHARSZEWSKI.

Mimo to jednak, ten „Oszust” stał się punktem zwrotnym dziejów i — Dikis wyznaje to z bólem — ich centralną, napędzającą wszystko, postacią. Niewątpliwie też dzieło Izraela zginęłoby bezpowrotnie na wieki, gdyby mu w porę inna siła w pomoc nie przyszła. Ta siła błogosławiona wzywała, pobudzała i pędziła ojców naszych — mówi mistrz — w nieublagany śmiertelny bój z wyznawcami Ukrzyżowanego, obiecując swą nieustanną i potężną pomoc. I oto prawie już dwa tysiące lat kroczymy, jak hufiec zwycięski, który nie patrzy na ofiary, nie liczy strat, a tylko uzupełnia i zmyka swoje beztrwożne szeregi i, jak wszystko burzący taran, druzgoce wszelkie przeszkody i zapory.

— My stanowczo i bezpowrotnie zerwaliśmy z Bogiem, nie chcemy mieć z Nim nic wspólnego, krom naszych długich rachunków, które we właściwym czasie i terminie przedstawimy Mu z żądaniem wypłaty i z narosłymi odsetkami. I ten czas już bliski. On przyjdzie, przyjdzie! — pieniał się Dikis.

Lipman boi się domyślić owej „siły” i żąda, by mistrz nazwał ją po imieniu. Ten jednak odkłada to na później, a tymczasem snuje rzecz dalej. Ku nowemu przerażeniu Lipmana, wyznaje wiarę w Bóstwo Chrystusa, potwierdza bezgrzeszność Jego żywota i niezliczone Jego cuda. Tysiące, tysiące cudów, o których nawet księgi Ewangelji nie wspominają. Wszak sami faryzeusze, którzy śledzili wciąż za Nim, byli ich naoznaczni świadkami. Z pełną, niepodlegającą najmniejszemu wątpliwości, wiarygodnością przekonali się i o Jego zmartwychwstaniu. Wszystko to jest szczegółowo zapisane w tajnych ich księgach. A każdy z nich wart tuzina Salomonów.

Wodzowie Izraela jednak nie poprowadzili go za Chrystusem. Przekonawszy się o pełnej niemocy Jehowy, że Izrael nie ma najmniejszego interesu iść z Bogiem, postanowili zmienić front, t. j. zerwać z Nim na zawsze i wydać Mu wojnę. Tym sposobem Izrael stał się bogoburcą. Bogobójstwo jest tylko logicznym następstwem owego postano-

wienia. Tym swoim nowym kursem sprawdził on swoje starodawne imię, pochodzące od patriarchy Jakóba. **Słowo Izrael znaczy: „ten, kto walczy z Bogiem”.** Lipman zowie to szaleństwem. To nawet nie pojedynek Dawida z Goliatem, lecz coś niezmiernie większego.

— Ce-ce-ce! — drwił Dikis. — A czy ja powiedział, że Izrael wyszedł w pojedynek na walkę z Bogiem?... I czyż pan mógł choćby przez minutę pomyśleć, że ojcowie nasi, faryzeusze, to takie prostaki, że wyjdą na bój przeciw Stwórcy wszechświata osamotnieni i goli, jak oskubane kureczka? Che-che-che! Nie, panie Lipman, to głowy Salomonowe; zanim wystąpili do wyrocznej walki, ze ścisłością matematyczną obliczyli i jak na ważkach aptekarskich zważyli wszystkie widoki pro i contra i, gdy się przekonali o niewątpliwości zwycięstwa, dopiero wówczas rzucili swój los.

— To znaczy, że się oparli na postronnej sile przeciwej? Zawarli z nią przymierze? — pytał Lipman.

— No, wiadomo...

— A z jaką?

— Czyżbyś się pan jeszcze nie domyślał?

— I czemu, mistrzu, przypuszczasz, że się nie domyślam? Nie. Ja się domyślam!

— Więc cóż?

— Ja chee, mistrzu, oto temi swojemi uszami, z tych oto waszych ust, usłyszeć imię tej siły.

Tym razem Lipman mówił z obcą mu, skrajną gorączką i palcami obu rąk potrzaskał swoje uszy, a potem wyzywająco wskazał na wargi gościa.

— Siła zła... — wyrecytował Dikis.

— To znaczy, że Izrael oparł się na tej sile, idzie z nią ramię w ramię i na wieki wieczne z nią związał nierozwalne swe losy.

— Tak, nie inaczej, tylko tak!

— Nazwij, mistrzu, tę siłę po imieniu własnem!

— Pan cheesz, abym postawił kropkę nad „i”!

— No tak, mistrzu! Przywykłem do tego, aby w żadnych sprawach nie było

niedomówień i nieporozumień.

— Vous avez raison! — uśmiechnął się Dikis. — Już stawiam kropkę nad „i”. Imię jej — djabeł.

Czytelnika musiało zdziwić, zdziwiło i Lipmana, że Dikis, pomimo, iż w Chrystusie Panu uznawał Boga, nazwał Go jednak oszustem. Od tej też kwestji, postawionej przez L., zaczął się Wieczór drugi. Dikis wyjaśnia, że to dlatego, iż Chrystus, podobnie jak i Jego Ojciec, nie może dać tego, co swoim wyznawcom obiecał. Lipman jest prawnikiem, lubo nieczynnym. Językiem więc prawniczym Dikis określa mu „oszustwo” Chrystusowe, jako wciągnięcie w niewygodną umowę. Chrystus rzekomo obiecał swoim wyznawcom wszystko, a wszystko im odjął i nie im nie dał. Jego budowa została postawiona na piasku i jest skazana na zburzenie, ponieważ zło jest silniejsze od dobra, o czym my się codzień i na każdym kroku przekonujemy.

— Pan myślisz, że zło zwycięża dobro jedynie tu na ziemi? Jakgdyby nie tak! Świat jest zbudowany według jednego prawa i przemienić tego prawa nikt nie jest mocen... Z tego wynika, że to, co się dzieje tutaj, na ziemi, to się przedłuża i tam, w niebie, w życiu zagrobowem. — Kto zwycięża tu, będzie zwycięzcą i tam. Kto tu będzie zwyciężony i obalony, ten i tam tej samej doli podlegnie...

Autor — tłumacz mówi do siebie:

Słowem: Vae victis, jak na ziemi, tak i w niebie! Wszyscy męczennicy, co dla Chrystusa przeszli przez piekło na ziemi, pójdą do piekła i po śmierci; wszyscy zaś ich prześladowcy, oprawcy i kaci, co pławili się w rozkoszach zmysłowych, pójdą do nieba.

Szatańsko przewrotny absurd, od którego czerwonej ciemności tem jaśniej odbijają przeciwne jemu słowa Chrystusowe: „Pierwsi będą ostatnimi, a ostatni pierwsi”. Ideałem wszechobjmującego Królestwa Bożego jest, także przeciwnie, aby było, jak w niebie, tak i na ziemi.

Zresztą, pomijając już okoliczność, że istotnymi zwycięzcami są męczenni-

cy, bo wiary się nie zaparli i wydrzeć jej sobie nie dali, — to czy szatan jest naprawdę tak silny, by ostatecznie mocen był zwyciężyć Boga? Względnie: synowie szatana — synów Bożych, synowie ciemności — synów światłości?

Jeżeli szatan, jak twierdzi Dikis, jest taki mocny, to czemu — powątpiewa Lipman — nie przeszkodził Synowi Bożemu wejść na ziemi, czynić wszechmożliwych cudów, nawet wskrzeszać umarłych? Wszak to niezmiernie utrudniało djabłu robotę, powodując w ludziach zgorszenie i wiarę we wszechmoc Bożą. Nakoniec, jeżeli stać go było na doprowadzenie Boga Człowieka do ukrzyżowania i śmierci, to czemu nie zatrzymał Go w objęciach tej śmierci? — Wszak tym sposobem, poglądawa i bezspornie dowodziłby był swojej przemożnej potęgi. I Bóg byłby pohańbiony. A jednak Chrystus zmartwychwstał!

Niestety, djabeł nie był wówczas jeszcze tak silny, — ubolewa Dikis — aby mógł przeszkodzić tym wszystkim rzeczom, nieskończenie smutnym. Ale — pociesza się — wiele jednak dziełu Bożemu szkody narobił! Przedewszystkiem przez to, że sprawił, iż Chrystus, nawet nie powąhawszy tronu, umarł najhaniebniejszą i najbardziej męczennicką śmiercią, śmiercią zbójcy i niewolnika, t. j., według Zakonu, kaźnią przekleństwa, gdyż powiedziano, że „wszelki, który wisi na drzewie, przeklęty”.

I, ostatecznie, co z tego, że Chrystus zmartwychwstał? Djabeł pomieszał Bogu karty, tak, iż misja Syna Jego zupełnie się nie udała i Synowi nie pozostało nic innego, jak wznieść się do nieba. Nie jest-li to zwycięstwem raczej djabła? Chociaż, zapewne, nie ostatecznem, a tylko cząstkowem.

Przeciw twierdzeniu o pomieszaniu Bogu kart przez szatana Lipman wysuwa boską wszechwiedzę oraz wynikające z niej boskie przewidzenie i powołuje się na psalmy, mówiące o cierpieniach Chrystusa, na Izajasza i na słynne Daniela siedemki. Wszystko to się spełniło, jak Bóg przewidział i przez proroków przepowiedział. (C. d. n.).

HENRYK NAGIEL

(38)

Tajemnice Nalewek

Powieść sensacyjna osnuta na tle zbrodni i łajdactw żydowskich. (Ciąg dalszy).

STRESZCZENIE POZATKU

W żydowskim banku „Ejteles i S-ka” na Nalewkach w Warszawie dokonano krociowej kradzieży i jednocześnie zamordowany został długoletni kasjer banku.

Wszelkie poszlaki wskazywały na winę mordu i rabunku pracownika tej instytucji, Polaka — Strzeleckiego, który też został uwieziony.

Przyjaciele Strzeleckiego nie wierzą jednak w jego winę, nie wierzy też agent śledczy „Fryga”, podejmuje śledztwo na własną rękę w porozumieniu niejako z przyjaciółmi podejrzanego.

W toku prowadzonego przez się śledztwa natrafia na ślady różnych mactw i szachrajstw żydowskich, po przez które wyczuwa działanie jakiejś tajnej, a świetnie zorganizowanej bandy wszechświatowej, z którą też łączy zbrodnię, będącą przedmiotem jego dochodzeń.

I oto jesteśmy w Hamburgu, gdzie widzimy w firmie „Joachim Landsberger aus Warschau” jakieś tajemnicze machinacje skupu kradzionych drogo-

cenności, przemytu itd.

Pan Landsberger przebiegł swój gabinet i kantor. We drzwiach jednak zagroził mu drogę listonosz.

— List do wielmożnego pana. Napisało na kopercie: „Bardzo pilno!”

Pan Joachim machnął tylko ręką i chciał włożyć list do kieszeni, gdy w tem rzucił okiem na kopertę.

— No, dziś same nowości — mruknął. — Czego do licha tak pilno Natanowi?

Stał w oknie, zerwał kopertę i przebiegł oczyma długie pismo. Oczy jego wyrażały zdziwienie. Jeszcze raz przeczytał list uważnie i schował go do kieszeni. Zwrócił się do starszego z dwóch kantorzystów, ciągle piszącego coś za kratkami, Rzekł do niego:

— Panie Ringhof, dziś wieczorem wyjeżdżam. Niech pan przygotuje wszystko, co jest do załatwienia, na szóstą wieczorem. Dam panu wszelkie instrukcje.

Obydwaj kantorzyści założyli pióra na uszy. Spoglądali z podziwem na swego zwierzeznika.

— Kiedy... kiedy pan pryncypał wyjeżdża? — wyjąkał wreszcie starszy z nich.

— Powiedziałem, że dziś wieczorem. Proszę, żeby wszystko było gotowe.

Rzeczywiście o godzinie wpół do jedenastej wieczorem pan Joachim Landsberger, otulony w pled, siedział w wagonie pierwszej klasy pociągu osobowego, wyruszającego do Berlina. Jeszcze raz czytał list, który był powodem tak nagłego wyjazdu.

Krótki ów liścik, pisany po niemiecku, brzmiał, jak następuje:

„Kochany Joachimie!”

Przyjeżdżaj jaknajprędzej. Jest tutaj bardzo gorąco. „Stary” zaczyna nam płatać figle. Ostatnia historia przybiera obrót, którego ja sam w żaden sposób nie rozumiem. „Stary” musi mieć skądś wiadomości. Potrzeba działać. Przytem „ta” zaczyna przewąchiwać coś o „bonifikacjach”. Słowem, trzeba, żebyś był. Musimy koniecznie zażegnać burzę.

Twój
Natan”.

Pan Landsberger zamyślił się. Tymczasem dawano ostatnie sygnały. Lokomotywa gwizdnęła przeraźliwie. Pociąg ruszył.

— Niepodobieństwo, żeby Weinman w tem rękę nie umoczył — mówił sam do siebie zacytując. — To też dobrze, że się rozmówiłem przed wyjazdem z Messerem.

Część II-ga. — Nalewki.

KANTOR REALIZACJI I INKASA.

Na jednym z domów, położonych na Nalewkach, zdaleka już widniał na wysokości drugiego piętra olbrzymi szyld: „Kantor realizacji i inkasa”.

Rzeczywiście, kantor ów imponował całemu domowi. Właściciel kantoru, pan Abram Meiner, zajmował całe drugie piętro, a cała ulica wiedziała, że w „biurze”, jak je nazywał sam pompatycznie, znajdują się kratki, oddzielające publiczność od personelu, siedzi kasjer, korespondent i trzech pisarzy, że nadto w mieszkaniu prywatnem pana Abrahama znajdują się szafy dębowe, każda, sztuka w sztukę, warta po 170 rubli, garnitur mebli za 900 rubli i nawet podobno taka maszyna, co sama gra (kupiona na licytacji).

Cały świat wiedział, że p. Abraham Meiner, chociaż człowiek jeszcze młody, ma już pieniądze i jest, chwała Bogu szanowany.

Nie można powiedzieć, ażeby się p. Abraham urodził na stopniach tronu — bynajmniej! Jego matka była śledziarką, która dała Abrahamowi wykształcenie o tyle niedostateczne, że — jak twierdzili bliżej wtajemniczeni — właściciel „kantor” umiał się zaledwie podpisać, zaś ani czytać pisanego, ani pisać nie potrafił. Ale to pewno była potwarz. —

Bo trzeba było tylko zobaczyć naszego p. Abrahama (Abrahamowicza, jak się zwykł był w urzędowym języku wyrażać), kiedy przed kratkami sądu wymownie wprowadzał sprawę. Fale wymowy wypływały z jego ust całemi masami, a nierzadko tę elokwencję, może niezbyt poprawną, ale pełną energii i zapалу, ożywiały artykuły prawne, cytowane zresztą dość opacznie.

Bo p. Abraham miał zawsze, dzięki swym zdolnościom i temu, że zamiast plenipotencji brał od klientów cesje, mnóstwo spraw, więcej pewno, niż dzieściu wziętych razem adwokatów.

Mówiąc krótko, p. Abraham był pokątnym doradcą, ale pokątnym doradcą genialnym. Pomimo mniemanej czy rzeczywistej swej niepiśmienności, p. Abraham od rana do wieczora uwijał się po sądach, wnosił podania, stawał w sprawach, uzyskiwał zabezpieczenia, brał wyroki, odwiedzał komorników, chodził na zajęcia i licytacje, ogłaszał upadłości, wsadzał za długi do kozy, pracował sam i zatrudniał kilku ludzi — słowem, trudził się od świtu do późnej nocy. Ma się rozumieć, w pracy pomagał mu zwykle sekretarz, ponieważ rzeczywicie p. Abraham nigdy nie pisał sam, jak mówił, dla kurezu w ręce.

Co jednak było najpotężniejszą bronią i najpoważniejszym źródłem dochodu p. Abrahama, to udzielanie porad w delikatnych kwestiach prawnych. Tam gdzie adwokaci nie nie mogli poradzić, albo klienta, ze względu na charakter sprawy, byli zmuszeni wyrzucić z drzwi, gdzie trzeba było obejść najwyraźniejszy przepis prawa lub wynaleźć nowy kawał — tam zaczynała się działalność p. Abrahama.

(Ciąg dalszy nast.).

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobrona” jest placówką nawskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,20 zł, półrocznie 2,40 zł, rocznie 4,50 zł. — Dla propagandy: 3 egz. kwartalnie 3,20 zł, za 5 egz. 4,50 zł, za 10 egz. 7,50 zł wraz z kosztami przesyłki. Ponad 10 egz. po 5 gr, ponad 50 egz. po 4 1/2 gr, ponad 100 egz. po 4 gr płatne zgóry. NIECH KAŻDY POLAK ROZPOWSZECZNI „SAMOOBRONĘ”!!!

Ceny ogłoszeń: Cała strona 280 zł, 1/2 str. — 160 zł, 1/4 str. — 90 zł, 1/8 str. — 50 zł, 1/16 str. — 30 zł, 1/32 str. — 18 zł. Przed tekstem 20% drożej, w tekście 33% drożej od cen zatekstowych. Adr. w dziale: „Informator firm chrześcijańskich” (trzy wiersze petitowe) 2,50 zł.

Za numery skonfiskowane prenumeratorom nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca. Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczek pocztowy za 40 gr na koszt korespondencji.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Henryk Skąpski z Kalisza.

Czciońkami Drukarni Lotniczej, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25.